

# Anna Dziedzic

---

## Maurycego Straszewskiego filozofia dziejów filozofii

---

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 1, 177-202

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Dzedzic  
*Uniwersytet Warszawski*

## **Maurycego Straszewskiego filozofia dziejów filozofii**

Maurycy Straszewski sądził, że żyje w czasach, kiedy filozofia musi dokonać ponownego samookreślenia. Oto koniec ery systemów metafizycznych, obwieszczony zrazu przez pozytywizm, nie nastąpił; przeciwnie, myśliciele w rodzaju Wundta, Spencera, Lotzego czy Hartmanna podejmowali systemotwórcze wysiłki. Pozytywiści, tacy jak John Stuart Mill, stwierdzili po latach, że „ludzkość bez religii oprzeć się nie może”<sup>1</sup>. Nauka, która obiecywała zaspokoić ludzkie potrzeby poznawcze, musiała zrzec się zapędów dogmatycznych, gdy krytyczny namysł teoriopoznawczy doprowadził do wniosku: *ignorabimus*. Bujny rozwój nauki współlistnieje na przełomie wieków z intensywnymi poszukiwaniami religijnymi, których dowodem jest nie tylko renesans myśli katolickiej, ale także liczni „spirytyści i swedenborgianie, wyznawcy różnych odcieni buddyźmu, zwolennicy teozofii”<sup>2</sup>, których pełno w Ameryce i Europie. Jakie ta sytuacja kulturowa ma znaczenie dla filozofii i jaka jest rola filozofii w kulturze? Jaka przyszłość stoi przed filozofią? Jak filozofia sytuuje się pomiędzy nauką i religią? Na te pytania chciał odpowiedzieć Straszewski.

---

<sup>1</sup> Zob. M. Straszewski, *Religia przyszłości* (1902), Warszawa 1904, s. 9. Po ukazaniu się w 1874 roku *Trzech rozpraw o religii* J. S. Milla Straszewski napisał pracę *Uwagi nad filozofią Stuarta Milla w jej ostatecznych wynikach i nad współczesnym pozytywizmem angielskim. Przyczynek do krytyki filozoficznych dążeń naszego wieku, napisany z powodu pośmiertnych filozoficznych prac Stuarta Milla*, Kraków 1877.

<sup>2</sup> M. Straszewski, *Religia przyszłości*, *op. cit.*, s. 11.

Jednocześnie Straszewski interesował się dziejami filozofii, którą ujmował szeroko zarówno pod względem czasowym, jak i geograficznym, bo z uwzględnieniem myśli Wschodu. Straszewski zarówno opisywał dzieje filozofii, jak i zastanawiał się nad metodologią historiografii filozofii. Za dziejopisarstwem i refleksją metodologiczną stała tu nie czysta ciekawość tego, co niegdyś uważano za filozoficzną prawdę, ale potrzeba ustalenia, czym właściwie jest filozofia; nie zainteresowanie przeszłością dla niej samej, lecz raczej troska o przyszłość. Zainteresowanie dziejami filozofii Straszewski łączył z pytaniem o naturę myślenia filozoficznego. Przekonywał, że jeśli chcemy przekonać się, czym filozofia może być, musimy zrozumieć, czym jest obecnie i czym była kiedyś<sup>3</sup>.

## I. Pytanie o naturę myślenia filozoficznego

**1. Zadania filozofii.** Od podjęcia kwestii „czym filozofia jest obecnie?” Straszewski rozpoczął swoją karierę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W wykładzie habilitacyjnym *O stanowisku dzisiejszym filozofii i jej do innych umiejętności stosunku* (1872)<sup>4</sup> upatrywał roli filozofii w dostarczeniu teorii poznania naukowego, powiązaniu wyników badań szczegółowych i dociekaniu ostatecznych przyczyn wszechrzeczy. Ostatnie z tych zadań wykraczało poza koncepcję filozofii, zadłużoną w pozytywizmie; Straszewski sądził, że filozofia powinna wytwarzać jednolity pogląd na świat, ducha i przyrodę, uwzględniając religijne „potrzeby umysłu” i „pragnienia serca”<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie. T. I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na Wschodzie*, Kraków 1894, s. 78.

<sup>4</sup> M. Straszewski, *O stanowisku dzisiejszym filozofii i jej do innych umiejętności stosunku*, Kraków 1872; wyd. II, poprawione i uzupełnione, ukazało się pięć lat później pod tytułem *O zadaniach i stanowisku filozofii wobec dzisiejszej umiejętności wiedzy*.

<sup>5</sup> M. Straszewski, *O zadaniach i stanowisku filozofii wobec dzisiejszej umiejętności wiedzy*, Kraków 1877, s. 34.

Potrzeby takiej syntezy nie da się wyrugować – będzie powtarzać od tej pory Straszewski, uczeń Friedricha Alberta Langego i Hermanna Lotze<sup>6</sup>. Straszewski odrzucał nie tylko dziewiętnastowieczny materializm, którego dogmatyczny, niekrytyczny charakter obnażył Lange, lecz również pozytywistyczny minimalizm – ów bowiem „zatrzymuje rozum w pół drogi i rad by zamknąć oczy na pewne pytania, których człowiek, gdy je raz sobie zadał, to o nich nigdy już zapomnieć nie może”<sup>7</sup>. Straszewski nie zadowolął się przy tym Lange’owskim rozumieniem metafizyki jako poezji, pozbawionej funkcji poznawczych. Sam proponował, za Lotzem, uprawianie metafizyki indukcyjnej, która, uwzględniając wyniki badań naukowych wykroczy poza doświadczenie, zaproponuje spójny obraz świata, dostarczy najogólniejszego pojęcia bytu; wreszcie – określili stanowisko człowieka we wszechświecie i umożliwi sformułowanie zasad etycznych<sup>8</sup>. Straszewski postulował tu, by filozofia doszła do pojęcia Boga i nieśmiertelności duszy, by prawda filozofii zesza się z prawdą religii<sup>9</sup>.

Już w swoich pierwszych wypowiedziach na temat filozofii Straszewski przekonywał, że filozofia powstała w odpowiedzi na pragnienie syntezy, charakteryzujące ludzki umysł. Człowiekowi nie wystarczają same szczegóły, chce on posiadać ogólny pogląd na świat; ta specyficzna ciekawość świata, znamionująca myślenie filozoficzne, zachęcała dopiero do podejmowania badań szczegółowych, do bliższego poznania rzeczywistości. Filozofia bardzo przysłużyła się naukom: badała narzędzia badawcze, wyrabiała umysł i, co istotne, proponowała coraz to nowe stanowiska, z których można było objąć całość świata,

---

<sup>6</sup> Na temat wrażenia, jakie wywarły na dwudziestokilkuletnim Straszewskim wykłady Langego i Lotzego, zob. M. Straszewski, *W sprawie metafizyki* w: idem, *W dążeniu do syntezy. Pomysły i szkice z lat od 1877 do 1907*, Warszawa 1908, s. 266-269.

<sup>7</sup> M. Straszewski, *O zadaniach i stanowisku...*, *op. cit.*, s. 55.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 57.

a więc inspirowała badania naukowe. Dlatego służebna rola filozofii względem nauk, widoczna zarówno w perspektywie historycznej, jak i współcześnie, nie powinna prowadzić do przekonania, że chęć budowania konstrukcji filozoficznych musi ustąpić pola wiedzy, gromadzonej przez nauki szczegółowe. Wręcz przeciwnie, sądził Straszewski; im więcej posiadamy wiedzy szczegółowej, tym potrzeba syntezy staje się bardziej paląca. Chodzi jednak nie o encyklopedyczne zestawienie faktów ale właśnie o syntezę, czyli sformułowanie stanowiska, zarówno obejmującego wyniki nauk szczegółowych, jak i dostarczającego ogólnego poglądu na świat z uwzględnieniem tęsknot religijnych<sup>10</sup>. Wszak, jak mówił Lotze: „Sprzeczności, tkwiące we wrażeniach, wzywają umysł do ciągłej pracy. Świat w sobie nie może być chaosem i sprzecznością”<sup>11</sup>; ludzki rozum domaga się takiego ujęcia świata, gdzie rzeczywistość jawi się jako uporządkowana.

Straszewski uważał roszczenie do postrzegania świata jako pozbawionego sprzeczności i uporządkowanego za uzasadnione. Wierzył bowiem, że świat został stworzony przez Boga, a człowiek – umieszczony w tym świecie również po to, żeby poznawać to, co stworzone. Straszewski potrzebował filozofii, która zaspokoiłaby wymagania osoby wierzącej w Boga oraz ufającej w teoretyczny i praktyczny potencjał poznania naukowego, a przy tym zdającej sobie sprawę z instrumentalnego, nie zaś absolutnego charakteru ludzkiej wiedzy.

**2. Sens dziejów filozofii.** Pytając o aktualne zadania filozofii, Straszewski proponował bliskie sobie rozumienie filozofii jako optymalną propozycję na przyszłość; od początku też szukał racji dla swojego poglądu w przeszłości. Dlatego podkreślał, że dzieje filozofii były zawsze związane z dziejami nauki, ale że mimo tego związku myślenie filozoficzne, jako syntetyzujące, zawsze różniło się od myślenia naukowego. Charakterystyczne, że historyczny dorobek filozofii Straszewski zawsze oceniał życzliwie. Sądził, że

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>11</sup> M. Straszewski, *W sprawie metafizyki*, *op. cit.*, s. 269.

sprzeczności i polemiki między systemami nie kompromitują wcale filozofii; jednostronność stanowisk brała się stąd, że trudno naraz objąć intelektualnie całość świata<sup>12</sup>. Faktu wzajemnego zwalczania się koncepcji filozoficznych nie wykorzystywał do krytyki osiągnięć filozofii. Dzieje filozofii Straszewski postrzegał jako proces klarowania się całościowej wiedzy o świecie, a nie przykład jałowych sporów, które nie mają szans na rozstrzygnięcie. W szczególności nigdy nie twierdził, że burzliwe dzieje filozofii są efektem wygórowanych ambicji poznawczych, których nie da się zaspokoić, gdyż w procesie poznania nigdy nie docieramy do rzeczy samych w sobie; Straszewski polemizował w tym względzie z surową oceną historycznego dorobku filozofii i sceptycyzmem co do możliwości poznania filozoficznego, prezentowanymi przez austriackiego profesora Richarda Wahle<sup>13</sup>. Straszewski zdawał sobie sprawę, że niewiara w sens i perspektywę filozofowania idzie w parze z krytyczną oceną dziejów filozofii. Pisał wprost, że od tego, jak oceniamy historyczny dorobek filozofii, zależy, jakie stanowisko zajmujemy w kwestii jej przyszłości<sup>14</sup>.

Świadomość bezpośredniego związku pomiędzy dziejami filozofii a filozoficznymi potrzebami współczesności znalazła wyraz już w pierwszych pracach historyczno-filozoficznych Straszewskiego. W monografii o Janie Śniadeckim autor przedstawiał swojego bohatera jako jednego z pierwszych, którzy szukali związków pomiędzy filozofią i nauką, czyli *de facto* poruszali aktualny w latach siedemdziesiątych XIX wieku problem powiązania spekulacji filozoficznych z wiedzą przyrodniczą<sup>15</sup>. W pracy *Filozofia Spinozy i dzisiejszy panteizm*<sup>16</sup>

---

<sup>12</sup> M. Straszewski, *O zadaniach i stanowisku*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>13</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia dziejów filozofii w całości* (1900; wykład, wygłoszony w języku niemieckim na posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu), w: idem, *W dążeniu do syntezy*, *op. cit.*, s. 108.

<sup>14</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, *op. cit.*, s. 77-78.

<sup>15</sup> Zob. M. Straszewski, *Jan Śniadecki. Jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce*, Kraków 1875, s. 13.

<sup>16</sup> Zob. M. Straszewski, *Filozofia Spinozy i dzisiejszy panteizm*, „Biblioteka Warszawska” 1877, t. 1 i 2.

Straszewski wracał do Spinozy, by przekonać czytelnika o wyższości chrześcijańskiego teizmu nad szeroko rozumianym panteizmem, za współczesnych przedstawicieli którego uważał między innymi Darwina i Straussa. Rozszerzając pole swoich historyczno-filozoficznych zainteresowań o filozofię Wschodu i pisząc książkę *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach*<sup>17</sup>, Straszewski tłumaczył podjęcie tematu pesymizmu jego aktualnością na Zachodzie; miał tu na myśli zwłaszcza twórczość Eduarda von Hartmanna. Jednak Straszewskiemu nie chodziło tylko o ponowny namysł nad niegdyś sformułowanymi stanowiskami filozoficznymi, które z różnych względów wydawały się aktualne. Przyświecało autorowi ważniejsze dążenie: szukanie w dziejach filozofii paralel, grupowanie stylów poszukiwań, a wreszcie – znalezienia prawidłowości rozwoju filozofii.

## II. Poszukiwanie zasady historycznego rozwoju myśli filozoficznej

**1. Znaczenie filozofii Wschodu. Metoda porównawcza.** Straszewski chciał postrzegać dzieje filozofii jako sensowny proces, rządony wewnętrzną logiką; chciał wierzyć, że sprzeczności i spory stanowisk filozoficznych zbliżają rozum ludzki do coraz lepszego myślowego ogarnięcia świata. Próbował przewyciężyć taką wizję dziejów filozofii, w której jawią się one nie jako monumentalny gmach, lecz jako przytłaczające gruzowisko idei. Swoje początki poszukiwań metodologicznych w zakresie historii filozofii Straszewski wspominał w roku 1907 następująco:

(...) na to, aby wytknąć sobie jakąś drogę przyszłości, potrzeba koniecznie pierwej dokonać obrachunku z przeszłością. Ale jak się do tego zabrać? Przystudiowałem różne historie filozofii, przeczytałem dużo dzieł oryginalnych różnych filozofów, poznałem mnogość systemów, ale cała przeszłość filozofii przedstawiała mi się jako chaos, jako labirynt bez wyjścia. W jaki sposób upewnić się, że droga, na którą się wchodzi, jest przez samą naturę rozwoju filozoficznego

---

<sup>17</sup> M. Straszewski, *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach*, Kraków 1884.

wskazaną. Jedyny na to sposób byłby tylko ten, gdyby się udało pochwytać prawidłowość, tkwiącą w dziejowym rozwoju myśli naukowej i filozoficznej<sup>18</sup>.

Drogę do uchwycenia tej prawidłowości dostrzegł Straszewski w metodzie porównawczej. W pracy *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach* zwrócił uwagę na fakt istnienia bogatego dorobku myśli Wschodu i postawił tezę, że zachodni historyk filozofii powinien uwzględniać ów dorobek w swoich badaniach. Jak to zrobić, by zmaksymalizować korzyść badawczą? Propozycja Straszewskiego zainspirowana została osiągnięciami językoznawstwa porównawczego oraz religioznawstwa Maxa Müllera<sup>19</sup>. Müller chciał znaleźć odpowiedź na pytanie „co to jest religia?” poprzez porównywanie treści poszczególnych wierzeń religijnych<sup>20</sup>; Straszewski chciał przekonać się, jaka jest istota myślenia filozoficznego, porównując rozwój myśli Wschodu z rozwojem myśli zachodniej. W *Powstaniu i rozwoju pesymizmu w Indiach* poprzestał na skromniejszym zadaniu: porównaniu drogi filozoficznej, która doprowadziła do powstania pesymizmu (czyli buddyzmu) w starożytnych Indiach, z tą w pokantowskich Niemczech. Z rozważań Straszewskiego wynikało, że mamy tu do czynienia z analogiczną strukturą myślenia, z identycznym – mimo rozmaitego kontekstu kulturowego – procesem, co dowodzi istnienia uniwersalnych kierunków stawiania tez i wyciągania wniosków. Przebieg owego procesu Straszewski postrzegał następująco. I w Indiach, i u Kanta uznano, że głębia jaźni ludzkiej leży poza zakresem poznania zmysłowego; wówczas jaźń zaczęła urastać do kosmicznej potęgi,

---

<sup>18</sup> M. Straszewski, *Przedmowa* do: M. Straszewski, *W dążeniu do syntezy*, *op. cit.*, s. XIV.

<sup>19</sup> Zob. M. Straszewski, *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach*, Kraków 1884, s. 88. Straszewski interesował się kulturami starożytnego Wschodu jeszcze na studiach, a z dorobkiem Müllera zapoznał się w 1877 roku. Zob. M. Straszewski, *Przedmowa* do: idem, *W dążeniu do syntezy*, *op. cit.*, s. XIV.

<sup>20</sup> Zob. M. Müller, *Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej*, przeł. A. Dygasiński, Kraków 1873, s. 9-13.



czegoś absolutnego, a świat realny tracił przy tym na znaczeniu, aż został uznany za bezwartościowy. Jedni popadli przez to w pesymizm, inni zbuntowali się przeciw całemu rozumowaniu i zanegowali istnienie bytów pozazmysłowych, stając się materialistami. Indyjska droga wiodła od sformułowania doktryny o atmanie do powstania buddyzmu z jednej strony, i materializmu Czerwaki z drugiej. Jest ona analogiczna z drogą od Kanta, przez Fichtego, Schellinga i Hegla do pesymizmu Hartmanna z jednej, a dziewiętnastowiecznego materializmu z drugiej strony. Buddyzm nie mógłby wywrzeć takiego wpływu na Schopenhauera gdyby droga rozwojowa myśli niemieckiej po Kancie nie była analogiczna z drogą myśli indyjskiej, nie prowadziła do zanegowania racji istnienia bytu zjawiskowego względem Absolutu – dowodził Straszewski<sup>21</sup>.

Pojawienie się pesymizmu zarówno w Indiach, jak i w Niemczech, nie dowodziło jeszcze jego wartości; przeciwnie, pesymizm, bez względu na geograficzną genezę, Straszewski oceniał surowo<sup>22</sup>. Idea stosowania metody porównawczej nie szła zatem bezpośrednio w parze z tezą, że wartościowy dorobek filozofii to ten, który ostaje się w porównaniu, czyli wspólny dla Zachodu i Wschodu. Porównywane elementy Straszewski zamierzał bowiem oceniać wedle własnych kryteriów światopoglądowych. Co więcej, jak zobaczymy, porównując zachodnie i wschodnie poglądy filozoficzne, Straszewski raz będzie podkreślał wagę ich podobieństw, a raz – różnic. Zastosowanie metody porównawczej samo w sobie nie pomagało w podjęciu decyzji, jak filozofować i czy warto wejść na drogę, wskazaną przez dziejowy rozwój filozofii. Mimo to Straszewski spodziewał się, że dzięki metodzie porównawczej nie tylko odkryje zasady rozwoju dziejowego filozofii, lecz także nada przewidywaniom odnośnie przyszłości filozofii charakter zobowiązującej wskazówki.

---

<sup>21</sup> M. Straszewski, *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach*, op. cit. s. 57-58, 90-91.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 1-3, 93-100.

**2. Postulaty metodologiczne Straszewskiego.** Wiążąc tak duże oczekiwania z metodą porównawczą, Straszewski przystąpił do szerszego opracowywania zarówno samych dziejów filozofii Wschodu, jak i też z zakresu metodologii historii filozofii. Tak powstały dwa odczyty: *O rozwoju dziejowym poglądów filozoficznych u Indów i Chińczyków* oraz *O znaczeniu badań nad filozofią Wschodu dla rozjaśnienia rozwoju dziejowego filozofii w ogólności*<sup>23</sup>, a przede wszystkim pierwszy tom książki *Dzieje filozofii w zarysie*<sup>24</sup>. Zawierał on nie tylko omówienie dziejów myśli indyjskiej, chińskiej oraz egipskiej, ale i obszerny wstęp metodologiczny. Straszewski pisał w przekonaniu, że dziejopisarstwo filozofii ulega w jego czasach radykalnemu przeobrażeniu, że rodzi się nowa świadomość metodologiczna, a swoje propozycje metodologiczne nazywał poszukiwaniem „prawdziwej filozofii dziejów filozofii”<sup>25</sup>.

**A. Postulat powiązania badań dziejów filozofii z dziejami kultury.** Aby uprawiać historię filozofii, trzeba najpierw wiedzieć, czym jest filozofia. Wychodząc z tego założenia, Straszewski rozpoczął swoje rozważania metodologiczne w *Dziejach filozofii...* od podania definicji filozofii. Zgodnie ze swoimi wcześniejszymi ustaleniami stwierdził, że poszukiwania filozoficzne to dążenie do

---

<sup>23</sup> Zob. M. Straszewski, *O rozwoju dziejowym poglądów filozoficznych u Indów i Chińczyków* (1886; odczyt, wygłoszony w wersji niemieckiej na międzynarodowym kongresie orientalistycznym w Wiedniu); *O znaczeniu badań nad filozofią Wschodu dla rozjaśnienia rozwoju dziejowego filozofii w ogólności* (1894; wykład, wygłoszony w wersji niemieckiej na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa Filozoficznego) w: idem, *W dążeniu do syntezy*, op. cit.

<sup>24</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, op. cit., tom drugi miał być poświęcony filozofii greckiej, ale nie ukazał się.

<sup>25</sup> Zob. M. Straszewski, *O znaczeniu badań nad filozofią Wschodu dla rozjaśnienia rozwoju dziejowego filozofii w ogólności*, op. cit., s. 99; por. również pierwotny tytuł wykładu *Pomysły do ujęcia dziejów filozofii w całości* (1900): *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Philosophie*.

syntezy, do wiedzy ogólnej, która obejmuje całość świata. Pisał tu Straszewski, że filozofia spełnia trzy zadania: daje pogląd na świat; określa istotę i przeznaczenie człowieka w świecie; bada naturę myśli, ustala pojęcie prawdy i poznaje prawdę<sup>26</sup>. Zarówno światopoglądowy, jak i teoriopoznawczy charakter filozofii sprawiają, że jej dziejów nie można oderwać od dziejów nauki i religii (ta ostatnia, podobnie jak filozofia, jest wyrazem dążenia do syntezy, ale opartym na autorytecie; z drugiej strony teologia potrzebuje przeciw filozofii<sup>27</sup>). Straszewski zwrócił również uwagę na historyczne związki filozofii z literaturą i sztuką piękną, broniąc filozoficznej natury niektórych prac literackich, w tym Dantego i Krasińskiego<sup>28</sup>. Z powyższych rozważań Straszewski wywiódł wskazówkę metodologiczną dla historyków filozofii. Oto potrzebna jest zasadnicza zmiana w sposobie przedstawiania dziejów filozofii; nie da się ich dłużej „odrywać od innych zakresów dziejowego życia”<sup>29</sup>, trzeba zwracać uwagę na ścisły związek dziejów filozofii z całością kultury, badać historyczne powiązania filozofii z religią, mieć na względzie wpływ, wywierany przez filozofię na naukę, rozumieć dzieje filozofii jako dzieje „samowiedzy społeczeństwa”<sup>30</sup>.

### **B. Postulat odkrycia istoty historycznego rozwoju filozofii.**

Po drugie, twierdził Straszewski, musi się zmienić sam sposób przedstawiania systemów i kierunków filozoficznych. Dotychczas historycy filozofii stosowali trzy metody pisania o dziejach filozofii: 1) biograficzną, jak Diogenes Laertios, 2) krytyczno-sprawozdawczą, polegającą na analizie i krytyce systemów filozoficznych, 3) konstrukcyjną, jak Hegel i Comte<sup>31</sup>. Żadna z tych metod nie przybliżyła jednak historyków filozofii do celu – a celem każdego badacza jest

---

<sup>26</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, op. cit., s. 4-5.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 9-14.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 67.

przejście od szczegółów do ogólnych punktów widzenia. Historycy filozofii

zgrupowali wprawdzie w badaniach olbrzymi materiał historyczny, szczegóły wielokrotnie rozjaśnili, ale do odpowiedzi na pytanie, czym, właściwie filozofia w przeszłości była i na czym polega istota jej rozwoju dziejowego, przyczynili się niewiele<sup>32</sup>.

Używanie dwóch pierwszych metod pozwoliło zgromadzić szczegóły historyczne i rozłożyć systemy filozoficzne na czynniki pierwsze, ale nie skłaniało do stawiania ogólnych pytań o dzieje filozofii. Metoda trzecia, Hegla i Comte'a, polegała na próbie wtłoczenia materiału historycznego w ramy arbitralnej konstrukcji teoretycznej i obecnie została zupełnie zarzucona. Straszewski miał do tego ostatniego faktu dwuznaczny stosunek. Z jednej strony chwalił odejście od arbitralnych, spekulatywnych uogólnień historycznych, z drugiej – ganił brak chęci wyjścia poza szczegóły, brak ambicji potraktowania dziejów filozofii jako dynamicznego procesu, rządzonego określoną zasadą. Zaproponował więc alternatywę zarówno dla dalszego gromadzenia historycznych szczegółów, jak i dla snucia historiozoficznych spekulacji: metodę genetyczną. W *Dziejach filozofii w zarysie* uznał, że obecnie główne zadanie historii filozofii polega na „genetycznym wyjaśnieniu historycznego filozofii rozwoju, tak w szczegółach, jak w całości, a to jedynie na podstawie faktów, jakie nam tenże rozwój przedstawia”<sup>33</sup>.

**C. Postulat traktowania dziejów filozofii jako dziejów organizmów pojęć.** Zachęcając historyków filozofii do korzystania z metody genetycznej przypominał Straszewski, że doskonale sprawdziła się w naukach przyrodniczych. Skoro mówimy, że poznaliśmy jakiś organizm wtedy, gdy poznaliśmy prawo jego życia i rozwoju, to samo tyczy się organizmów pojęć. Organizmami takimi są, po pierwsze,

---

<sup>32</sup> Zob. M. Straszewski, *O znaczeniu badań...*, *op. cit.*, s. 90.

<sup>33</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, *op. cit.*, s. 69.

poszczególne systemy filozoficzne. Nie stanowią one zwykłego zbioru zapatrywań, „bezwładnej masy” czyichś przekonañ; ich istotą jest „życie i rozwój”<sup>34</sup>, a początek – w idei przewodniej, którą historyk filozofii musi wykryć, a potem wyjaśnić jej genezę psychologiczną i społeczną. Spstrzeżone sprzeczności w systemie filozoficznym muszą zostać wyjaśnione w ramach samego systemu, rozumianego jako całość. Po drugie, organizmami pojęć są całe epoki, po trzecie – linie rozwojowe, obejmujące kilka epok. Jeśli uznamy systemy, epoki i szeregi pojęć za żyjące organizmy, to przestaniemy mieć do czynienia ze zbiorem niezgodnych ze sobą poglądów i stanowisk, a zobaczymy kulturowo i historycznie uwarunkowany rozwój myśli<sup>35</sup>. Wyjaśnienie genetyczne, wierzył Straszewski, pozwoli bez z góry przyjętych zapatrywań „określić wewnętrzną wartość całego dziejowego w zakresie filozofii procesu, a więc i wartość samejże filozofii”<sup>36</sup>, a w związku z tym odpowiedzieć na pytanie „czym filozofia jest i czym być może”.

Metoda genetyczna upowszechnia się w naukach humanistycznych jako „historyczny sposób patrzenia na rzeczy”<sup>37</sup>, zwracał uwagę Straszewski, a filozofowie coraz częściej zaczynają zdawać sobie sprawę z wagi podejścia historycznego, czyli z zasadniczego znaczenia dziejów filozofii dla samej filozofii. Przywoływał tu Straszewski *Einleitung in die Geisteswissenschaften* Wilhelma Diltheya oraz *Idealismus und Positivismus* Ernsta Laasa<sup>38</sup>; sytuował się tym samym w niejednorodnej grupie myślicieli, którzy pod koniec XIX wieku próbowali typologizować historyczne style myślenia filozoficznego z nadzieją, że pomoże im to zrozumieć tożsamość filozofii. Straszewski nie nawiązywał jednak do rozważań Diltheya i Laasa; poza tym różnił się od nich przekonaniem, że rozszerzenie czasowego i geograficznego

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 66 (przypis); W. Dilthey, *Einleitung in die Geisteswissenschaften*, Berlin 1883; E. Laas, *Idealismus und Positivismus*, Berlin 1880-1884.

horyzontu dziejów myśli filozoficznej o dorobek Wschodu, które dokonało się dzięki orientalistom w XIX wieku, na zawsze zmieni sposób uprawiania historii filozofii.

Chodziło tu Straszewskiemu, jak już wiemy, nie o zwykłe uwzględnienie obcej myśli w podręcznikach historii filozofii, lecz o maksymalne wykorzystanie nowej sytuacji poznawczej, kiedy to możemy zgłębić zasady, rządzące myśleniem, poprzez porównanie naszych myśli z cudzymi. Straszewski był zdania, że odkrycie prawa rozwoju filozofii będzie możliwe dopiero w wyniku porównania jednego organizmu pojęć z innymi, a właściwie – zachodniego szeregu rozwojowego pojęć z szeregami nie-zachodnimi. Sądził, że w ten genetyczno-porównawczy sposób zasada rozwoju filozofii zostanie wyprowadzona z faktów, a nie – spekulacyjnie skonstruowana. Zaczął od odrzucenia podziału dziejów filozofii na starożytność, średniowiecze i nowożytność; skoro w podziale tym nie ma miejsca na filozofię Wschodu, to lepiej podzielić dzieje filozofii na trzy równoległe typy: europejski, chiński i indyjski<sup>39</sup>.

### III. Wyniki badań Straszewskiego

#### 1. Geneza myślenia filozoficznego i jego rola religiotwórcza.

W odczycie *Pomysły do ujęcia dziejów filozofii w całości*<sup>40</sup> Straszewski podsumował swoje wcześniejsze rozważania metodologiczne i ustalenia z zakresu dziejów myśli Wschodu. Przede wszystkim jednak zaprezentował kluczowe ze swojego punktu widzenia wyniki zastosowania metody porównawczej. Deklarował tu Straszewski co prawda, że porównawczy sposób badania dziejów filozofii można zastosować „do oddzielnych nauk i zagadnień filozoficznych”, a w dodatku „posługując się tego rodzaju metodą, można by nawet

---

<sup>39</sup> M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, *op. cit.*, s. 19.

<sup>40</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia dziejów filozofii w całości* (1900; wykład, wygłoszony w języku niemieckim na posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu), w: idem, *W dążeniu do syntezy*, *op. cit.*

wytknąć kierunek rozwoju dla każdego zagadnienia, a równocześnie także wskazać drogę do jego rozwiązania<sup>41</sup>. Jednak, jak już wiemy, ponad porównywanie zagadnień, stanowisk i systemów filozoficznych Straszewski przedłożył znalezienie ogólnego prawa rozwoju dziejowego filozofii. W *Pomysłach...* ogłosił, że porównując dzieje filozofii wschodniej i zachodniej, udało mu się wyodrębnić dwie zasadnicze tendencje rozwoju refleksji filozoficznej.

Pierwsza zasada rozwoju głosiła, że genezę filozofii są potrzeby religijne, a filozofia w swym rozwoju dziejowym zawsze pomagała w wytwarzaniu się wyższych form życia religijnego. Straszewski pisał:

Filozofia powstaje wszędzie, gdzie tylko potrzeby życia religijnego rozbudzą odpowiednią ku temu skłonność psychologiczną i społeczną. W rozwoju każdej kultury nadchodzi zawsze taki okres, w których występuje na jaw potrzeba konieczna uporządkowania i pogłębienia tak religijnych wierzeń, jak praktyk, i oto w takim okresie zaczyna wykształcać się rozmyślanie nad całością świata<sup>42</sup>.

Tak było nie tylko na Wschodzie, gdzie filozofia powstała z prób usystematyzowania sztuki wróżbiarskiej (Chiny), przemyslenia kwestii, związanych się z ofiarami i modlitwami (Indie), uzasadnienia wiary w nieśmiertelność (Egipt)<sup>43</sup>. Straszewski stawiał tezę, że również w Grecji filozofia powstała w odpowiedzi na poszukiwania religijne, jako kolejny krok po kosmogonii i teogonii<sup>44</sup>. Sądził, że tym samym obala zakorzenione u historyków filozofii przekonanie, że kolebką filozofii jest Grecja. Historycy dotychczas myśleli, że „filozofia tam tylko mogła powstać, gdzie umysł ludzki wyswobodził się spod panowania religii”<sup>45</sup>, a u ludów Wschodu takie wyzwolenie nie nastąpiło;

---

<sup>41</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, s. 151.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>43</sup> M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, *op. cit.*, s. 206-208, 320-324; M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, s. 113-114.

<sup>44</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, *op. cit.*, s. 115.

<sup>45</sup> M. Straszewski, *O znaczeniu badań...*, *op. cit.*, s. 91.

tymczasem, dowodził Straszewski, filozofia grecka również powstała dla „uporządkowania i pogłębienia” wierzeń religijnych.

Straszewski zakładał, że umysł ludzki posługuje się tym samym zestawem struktur poznawczych, stąd pytając o początki myślenia filozoficznego, nade wszystko chciał szukać podobieństw, a nie różnic między Wschodem a Zachodem. Na korzyść podejścia, kładącego nacisk na podobieństwa, mogły przemawiać badania Straszewskiego nad pesymizmem w Indiach i w Niemczech XIX wieku. Jednak jaki jest rzeczywisty zakres podobieństw w rozwiązywaniu problemów o zbliżonej ogólnej konstrukcji? Czy naprawdę chińską *Księgę przemian* i jońską filozofię przyrody można postawić w jednym filozoficznym rzędzie? Czy w taki sam sposób nie wyswobodzono się spod panowania religii na Wschodzie i w Grecji? Straszewski nie zadawał tych pytań. Stwierdzenie syntetycznego charakteru myślenia zarówno religijnego, jak i filozoficznego, skłoniło go do przekonania o związku jednego z drugim, o swoiście pomocniczej funkcji filozofii względem wierzeń religijnych. Straszewski uznał, że w badaniu genezy filozofii ważniejsze jest podobieństwo syntetyczności myślenia, a nie różnica sposobu i środków, z jakich korzysta się w realizacji dążenia do syntezy.

Jeśli chodzi o pomoc filozofii w tworzeniu nowych form życia religijnego, Straszewski dostrzegł podobieństwo pomiędzy przekształcaniem się systemów Konfucjusza, Lao-Tse czy Buddy w religie a wkładem myśli greckiej w chrześcijaństwo. Przekonywał, że filozofowie próbowali wytwarzać nowe religie również w czasach nowożytnych, o czym świadczyć miały nie tylko oświeceniowa religia rozumu, ale i poglądy Feuerbacha, Straussa czy Hartmanna<sup>46</sup>. Straszewski nie pochwalał tego, co uważał za pochrześcijańskie próby wytwarzania przez filozofię nowej religii; co więcej, próbował udowodnić, że jakkolwiek religiotwórcza tendencja filozofii jest zasadą dziejowego rozwoju, to obecnie sytuacja uległa zmianie. Był

---

<sup>46</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, *op. cit.*, s. 119.



przekonany, że ostatnia ze wspomnianych tez wywiedziona została z drugiej zasady rozwoju filozofii, którą odkrył za pomocą metody porównawczej.

**2. Trzy stopnie rozwoju myśli filozoficznej.** Owa druga zasada głosiła, że myśl systematyczna przeszła w swoim rozwoju przez trzy stopnie. Pierwszy nazwał Straszewski stopniem praktycznej zmyślności. Było to rozumowanie człowieka z kultury pierwotnej, próbującego zorientować się w prawach, rządzących światem zewnętrznym i wykształcającego umiejętności praktyczne, pomocne w walce o byt. Ostatnim etapem rozwoju na tym stopniu było stworzenie pisma. Dalej nastąpił stopień dialektyczny, kiedy to, dzięki wynalazkowi pisma, ludzie zaczęli zastanawiać się nad mową i myślą. Na tym stopniu myśl odwróciła się od kwestii praktycznych a zwróciła ku sobie, by zbadać metody swojego działania; tak powstała logika, gramatyka i retoryka, a po nich – prawo i systemy teologiczne. Na trzecim stopniu, który Straszewski nazwał badawczym, umysł znów zwrócił się ku rzeczywistości zewnętrznej. Nie powrócił jednak do czasów praktycznej zmyślności; zapragnął podporządkować sobie świat przyrody, a w tym celu badał go, wykorzystując umiejętność rozumowania, zdobytą na stopniu dialektycznym<sup>47</sup>. Wedle Straszewskiego, ludzkość na każdym z tych stopni myślenia filozofuje, jednak nie wszystkie kultury osiągnęły trzeci stopień rozwoju myślenia systematycznego, a więc i filozoficznego. Otóż, wedle Straszewskiego, filozofia Chińczyków zatrzymała się na stopniu pierwszym; jest przesiąknięta zabobonami i animizmem, czyli pozostałościami myślenia kultur pierwotnych. Chińczycy wymyślili co prawda wiele udogodnień praktycznych, ale nie wzniesli się na stopień dialektyczny, nie poświęcili uwagi zagadnieniom metodologicznym. Podobnie było w Egipcie. Natomiast w Indiach i Grecji filozofia wzniosła się na poziom dialektyczny. Filozofia

---

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 120-123.

indyjska skostniała jednak w myśleniu scholastycznym, nie potrafiła, w przeciwieństwie do europejskiej, dokonać przełomu nowożytnego i wznieść się na ostatni stopień – badawczy<sup>48</sup>. Co prawda jeszcze do niedawna filozofia ze stopnia dialektycznego, spekulatywna, powracała – ostatni raz pod postacią idealizmu niemieckiego; po Heglu jednak ostatecznie wyczerpała się. Potem na pierwszy plan wysunął się, zapoczątkowany jeszcze w wieku XVIII, filozoficzny materializm i mechanycyzm, będący światopoglądem, uwzględniającym ówczesne wyniki nauk przyrodniczych. Gdy z powodu kolejnych odkryć naukowych mechanycyzm okazał się niewystarczający, nastąpiło odrodzenie metafizyki pod postacią systemów Lotzego, Wundta, Hartmanna i Spencera. Według Straszewskiego, w wieku XX będzie potrzeba nowego poglądu na świat, uwzględniającego najświeższe wyniki badań, między innymi psychologicznych, lingwistycznych i społecznych; dlatego powstanie nowa filozofia.

Tradycyjny podział dziejów filozofii na starożytność, średniowiecze i nowożytność, Straszewski zastąpił podziałem na trzy stopnie rozwojowe, uwzględniającym dzieje myśli Wschodu. Przy czym wejście filozofii zachodniej na trzeci, najwyższy stopień rozwojowy było wydarzeniem wyjątkowym, wskazującym na odrębność naszej kultury względem kultur Wschodu. Gdy Straszewski pytał w *Pomysłach...* o rezultaty, owoce dwudziestu pięciu wieków filozofii zachodniej<sup>49</sup>, to pytanie owo nie dotyczyło *de facto* sumy nazbieranej wiedzy filozoficznej. Było pytaniem o sposób, dzięki któremu kolejne filozoficzne stanowiska, z których można objąć myślowo całość świata, coraz bardziej zbliżają się do pełnego ujęcia. Wedle Straszewskiego wejście filozofii na stopień badawczy i uwzględnianie w syntezach wyników nauk szczegółowych było bardzo dobrym sposobem. Prawdziwym owocem, jaki wydało dwadzieścia pięć wieków filozofii zachodniej, było uzyskanie przewagi nad systemami filozoficznymi Wschodu dzięki osiągnięciu stopnia badawczego. Straszewski sądził, że filozo-

---

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 123-129.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 106.

fia europejska osiągnęła trzeci stopień ostatecznie i na stałe, a fakt ten ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości filozofii. Po pierwsze, związek filozofii i nauki miał już zawsze pozostać ścisły. Filozofia miała wykrywać nowe punkty widzenia, z których podejmowane będą badania naukowe, syntetyzować ich wyniki oraz służyć nauce logiką i metodologią. Po drugie, Straszewski oczekiwał, że filozofia upowszechni współczesną wiedzę umysłową wśród niespecjalistów. Po trzecie, filozofia pogłębi życie religijne; jej syntetyczne dążenie sprawi, że wiara zostanie pogodzona z wiedzą, zacieśni się związek religii i nauki, tak jak dzieje się to w Louvain<sup>50</sup>. Filozofia, otwarta na nowe wyniki badań naukowych, nie będzie miała czasu spożytkować właściwej sobie tendencji religiotwórczej; wszystkie syntezy, jakie filozofia tworzy, będą zbyt krótkotrwałe, by starczyło czasu na ich zastygnięcie i powstanie nowej religii. Zresztą – przekonywał Straszewski – ludzkość nie odczuwa potrzeby nowej religii; wszystkie wymagania światopoglądowe w tym względzie najlepiej zaspokaja chrześcijaństwo<sup>51</sup>. Rozumiał przez to Straszewski, że tylko religia chrześcijańska przekonująco tłumaczy, dlaczego powstał świat, daje wiarę w Opatrzność, gwarantuje, że każdy człowiek stanowi indywidualność i zachęca do działania; religie Wschodu prezentują się na tym tle niekorzystnie, ujmując świat jako rodzaj pomyłki, promując odwracanie się od rzeczywistości zmysłowej, będąc panteistycznymi – uważał autor *Dziejów filozofii w zarysie*<sup>52</sup>. Dlatego nie zgadzał się z opiniami, upatrującymi szans na odrodzenie się życia religijnego na Zachodzie poprzez czerpanie inspiracji ze Wschodu.

Straszewski wysoko oceniał efekty stosowania metody porównawczej, choć co do jednego rozstrzygnięcia, uzyskanego w wyniku jej stosowania, zmienił wkrótce zdanie. Otóż gdy zastanawiał się w *Pomysłach...* nad genezą myślenia filozoficznego, szukał między innymi odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego (...) zaczął człowiek nad całością

---

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 143-148.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 136-141.

<sup>52</sup> Zob. np. M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, *op. cit.*, s. 209.

świata rozmyślać pierwiej, zanim rozpoznał wszystkie szczegóły? Dlaczego powstała filozofia pierwiej, zanim szczegółowe nauki wydoskonalily się?”<sup>53</sup>. Sądził, że to efekty zastosowania metody porównawczej doprowadziły go do następującego wniosku, dotyczącego filozofii: „Zaiste musiała ona powstać pierwiej! Ze względu na religię było dla umysłu ludzkiego rozmyślanie nad całością świata ważniejsze; ludzkość nie mogła czekać aż do czasu, póki nauki szczegółowe nie rozpoznają wszystkiego”<sup>54</sup>. Opinię tę, podtrzymywaną również w tekście *O filozofii i filozoficznych naukach*<sup>55</sup>, Straszewski wkrótce zmienił, twierdząc, że ... metoda porównawcza pomogła mu zwalczyć pokutujący przesąd, iż filozofia powstała przed naukami szczegółowymi<sup>56</sup>. W tekście *Co to jest filozofia* nadal twierdził co prawda, że „od uczuć, w religii źródło mających, wywodzi początek filozofowanie”<sup>57</sup>, ale genezę myślenia uważał teraz za podwójną: filozofia potrzebowała do swojego powstania zarówno pewnego zasobu wiedzy szczegółowej, którą mogła zsintetyzować, jak i religii.

Jak widać, Straszewski sądził, że wyniki zastosowania metody porównawczej wsparły jego tezy o zakresie zadań, stojących przed filozofią: o związku filozofii z nauką, syntetycznej naturze filozofii i konieczności uwzględnienia potrzeb religijnych; przy czym uwzględnienie takie miało się odbyć bez zastąpienia religii chrześcijańskiej jakimś dogmatem filozoficznym, który byłby dla niej alternatywą<sup>58</sup>. Straszewski wierzył, że wskazywana przez niego przyszła droga

---

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>55</sup> M. Straszewski, *O filozofii i filozoficznych naukach*, Kraków 1900, s. 43.

<sup>56</sup> „Ja sam, piszący te słowa – tłumaczył Straszewski – dzieliłem długi czas takie zapatrywanie z wielu innymi myślicielami. Dopiero, gdy przy pomocy porównawczej metody nauczyłem się samodzielnie patrzeć w rozwój nauk i filozofii, przyszedłem do przekonania, że powyższy pogląd polega na duchowym krótkowidzeniu”. (M. Straszewski, *Co to jest filozofia?* (1901) w: idem, *W dążeniu do syntezy*, *op. cit.*, s. 253)

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>58</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, *op. cit.*, s. 149.

rozwoju filozofii jest kontynuacją rozwoju wcześniejszego. Sądził, że zasada rozwojowa została odnaleziona dzięki naukowemu badaniu, a nie arbitralnie, jak u Hegla czy Comte'a (choć zwracano uwagę, że autorowi bliżej było do Hegla i Comte'a, niżby chciał<sup>59</sup>). W tym miejscu nasuwa się jednak pytanie: dlaczego przeszłość filozofii miałaby nas sama z siebie obligować do kontynuacji? Dlaczego z historycznych faktów wnioskować mamy o wartości pewnych stylów myślenia filozoficznego? Do tego potrzebne jest kryterium oceny osiągnięć filozoficznych, którego, wbrew deklaracjom Straszewskiego, nie da się znaleźć w porównawczym zestawieniu opisów faktów historyczno-filozoficznych.

#### IV. Trudności stanowiska Straszewskiego

**1. Przyrodniczy obiektywizm czy kulturowa samowiedza Zachodu?** Czy metoda porównawcza, jako strategia badań historyczno-filozoficznych, była w stanie sprostać podstawowemu wymaganiu, jakie postawił przed nią Straszewski – wymaganiu obiektywizmu? Wszak metoda porównawcza miała umożliwić historykowi wzniesienie się „na stanowisko ogarniające fakty z punktu widzenia wyższego”, wzięcie w nawias własnej przynależności do zachodniego szeregu rozwojowego filozofii<sup>60</sup>. „Kto pragnie fakty jakiejś badać, nie może sam w nich grzęznąć”<sup>61</sup> – przestrzegali Straszewski. Obiecując możliwość wzniesienia się poza zachodni punkt widzenia, Straszewski jakby nie zdawał sobie sprawy, że zamierza dokonać aktu filozoficznego

---

<sup>59</sup> Ignacy Halpern-Myślicki twierdził, że koncepcja filozofii jako syntezy jest bliska koncepcji Hegla, zaś przekonanie, że na zawsze zostaniemy już na trzecim, ostatnim szczeblu rozwoju myśli, upodabnia Straszewskiego do Comte'a. Zob. I. Halpern-Myślicki, recenzja z: M. Straszewski, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Philosophie*, Wien 1900, „Przegląd Filozoficzny” z. 1/1902, s.120-121.

<sup>60</sup> M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, *op. cit.*, s. 108.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 110.

samopoznania wewnątrz doświadczenia Zachodu. Mówił co prawda, że filozofia jest „samowiedzą społeczeństwa”, ale pisanie historii filozofii nie zamierzał pojmować jako aktu kulturowego samopoznania. Porównanie myśli Wschodu i Zachodu miało zostać dokonane z neutralnej perspektywy. Straszewski zakładał tu, po pierwsze, że porównanie znanej sobie filozofii z myślą, która powstała w zupełnie innej kulturze, nie nastrocza żadnych trudności poza zewnętrznymi. Po drugie, w pragnieniu uczynienia badań historyczno-filozoficznych prawdziwie naukowymi, traktował przeszłość filozofii jako zbiór faktów, które można obiektywnie opisać i uogólnić w prawa, pozostając neutralnym. Metoda genetyczna, którą proponował Straszewski, była *de facto* metodą przyrodniczą, gdyż organizm pojęć traktowany był tu jak kolejny organizm przyrodniczy. Tymczasem przecież już na kartach *Dziejów filozofii w zarysie* Straszewski stwierdzał, że „w rozwoju filozofii europejskiej odnajdujemy skombinowane działanie wszelkich poglądów filozoficznych, jakie gdziekolwiek indziej powstały”<sup>62</sup>. Przesądził, że w filozofii Wschodu nie ma nic, czego nie dałoby się zrozumieć w ramach filozofii zachodniej, a to, co mogłoby być swoiste i nieporównywalne, jest filozoficznie nieistotne. Charakterystyczną cechą postępowania Straszewskiego było więc interpretowanie filozofii Wschodu z własnej, zachodniej perspektywy. Od początku chodziło tu o samowiedzę Zachodu; Straszewski pytał przecież o filozofię Wschodu, by pojąć, jaka jest istota i przyszłość filozofii Zachodu. Badanie porównawcze podjęto tu po to, by filozofujący na przełomie XIX i XX wieku człowiek Zachodu poznał siebie, by zrozumiał, kim jest.

## **2. Kwestia kryterium oceny osiągnięć filozoficznych.**

Można także zapytać, czy – w związku z nowym podziałem dziejów filozofii – zasięg stosowania metody porównawczej nie został bezpowrotnie ograniczony. Wszak jeśli tylko filozofia zachodnia

---

<sup>62</sup> M. Straszewski, *Dzieje filozofii w zarysie*, op. cit., s. 24.

osiągnęła trzeci stopień, to sformułowanych tam stanowisk filozoficznych nie można już porównywać ze wschodnimi. Jednak w ramach podejścia Straszewskiego porównanie takie nie było na pewnym poziomie wykluczone, ponieważ szczegółowe sposoby stawiania i rozwiązywania problemów filozoficznych miały charakter uniwersalny, albo przynajmniej ponadepokowy. Straszewski niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że podobne rozwiązania mogą powstawać w rozmaitych czasach i miejscach; mogą być równie nieciekawe (jak każda forma pesymizmu filozoficznego), zaskakująco podobne do idei współczesnych (sformułowany w Chinach pomysł ewolucji i naturalnego porządku w świecie, któremu wszystko podlega<sup>63</sup>), wciąż inspirujące, czy nawet lepsze od rozwiązań, zaproponowanych później (Augustyńskie *vivo ergo sum*, które Straszewski stawiał wyżej od Kartezjańskiego *cogito*<sup>64</sup>). Co prawda więc Straszewski twierdził, że filozofia wznosiła się na coraz wyższe stopnie rozwojowe, ale niektóre rozwiązania uważał za cenne mimo, że powstały przed wejściem filozofii na trzeci stopień, a niektóre oceniał jako wątpliwe, choć podbudowywano je na trzecim stopniu wiedzą naukową (jak materializm czy nowoczesny panteizm – darwinizm). Dzięki metodzie porównawczej Straszewski mógł badać strukturalne podobieństwo rozwiązań filozoficznych, które powstały w różnych epokach czy miejscach. Poza tym jednak posiadał osobiste, filozoficzne kryterium oceny tych osiągnięć. W odrzucaniu poglądów filozoficznych, z którymi się nie zgadzał, pomocny był mu Kantowski krytycyzm, którego tradycję wyróżniał spośród innych, powstałych na badawczym stopniu rozwoju filozofii; postawa krytyczna kazała wszak wystrzegać się dogmatyzmu, wątpić w absolutny charakter poznania naukowego i filozoficznego, a także w ostateczność filozoficznych syntez.

---

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>64</sup> M. Straszewski, *Filozofia św. Augustyna na tle epoki*, Kraków 1905, wyd. II Lwów 1922, s. 132; M. Straszewski, *Wartość poznania w: W poszukiwaniu prawdy. Wstęp do teorii poznania*, wyd. M. Straszewski, Kraków 1911, s. 161.

**3. Uprzywilejowanie empiriokrytycznej zasady ekonomii myślenia.** Straszewski oczekiwał, że badając dzieje filozofii metodą porównawczą, wznosząc się ponad tradycję filozoficzną Zachodu, odkryje istotę myślenia filozoficznego. Jednak definiując myślenie filozoficzne jako syntetyczne Straszewski mówił jako przedstawiciel filozofii Zachodu drugiej połowy XIX wieku. Bowiem do przekonania, że ustalenie najogólniejszych praw bytu i myślowe ogarnięcie całości świata stanowi niezbywalną potrzebę ludzkiego umysłu, skłaniał Straszewskiego namysł nad pojęciem „syntezy”, realizowany z biologiczno-empiriokrytycznych pozycji teoriopoznawczych. W tekście *Co to jest filozofia?* Straszewski pisał, że proces poznania charakteryzuje się zasadą oszczędności siły życiowej, ekonomii myśli. Dążymy do uporządkowania naszych treści myślowych, by oszczędzać energię umysłową; wysiłek myślenia systematycznego, dążenie do syntezy wzięły się z potrzeby ulgi, uwolnienia się od ciężaru szczegółów. Filozofia jawi się tutaj jako wyrafinowany wytwór umysłowy organizmu, przystosowującego się do środowiska; owo przystosowanie Straszewski wiązał z podbijaniem środowiska, podporządkowywaniem sobie przez ludzkość świata przyrody. „Skupiając i przynosząc duchowi ulgi, – pisał Straszewski o filozofii – potęgowała zarazem jego siły i umożliwiała mu szukanie nowych dróg w przyszłości; była niewątpliwie syntezą; ale jeżeli skupiała, to nie na to, aby stać się niewolnicą szczegółów, ale aby je opanować, a opanowawszy, posuwać się dalej”<sup>65</sup>. Wiedza ma nam dać panowanie nad otoczeniem, podkreślał niejednokrotnie Straszewski<sup>66</sup>, a jej treść jest zrelatywizowana do potrzeb podmiotu poznającego. Straszewski nie wyciągał jednak wniosku, że nie posiadamy przedmiotowej wiedzy o świecie – przeciwnie, przecież poznający podmiot należy do świata, zaś rzecz sama w sobie przejawia się w poznaniu<sup>67</sup>. Ze swojego

---

<sup>65</sup> M. Straszewski, *Co to jest filozofia?*, *op. cit.*, s. 254-255.

<sup>66</sup> Zob. np. M. Straszewski, *Pomysły do syntezy*, Kraków 1903, s. 31.

<sup>67</sup> M. Straszewski, *Co to jest filozofia?*, *op. cit.*, s. 256; M. Straszewski, *Wartość poznania*, *op. cit.*, s. 168-169.



stanowiska, nazwanego „krytycznym realizmem”, Straszewski mógł patrzeć na dzieje filozofii jako na podmiotowe próby objęcia rzeczywistości, które mimo wszystko zbliżają się do prawdy; teoria poznania tłumaczyła, dlaczego dzieje filozofii zawierają wartościowy dorobek poznawczy, a potrzeba filozofii nigdy nie zaginie.

## V. Znaczenie dziejów myśli polskiej

Dla Straszewskiego wartość rozstrzygnięć filozoficznych wiązała się z jakością zaspokojenia potrzeb światopoglądowych, a ta mierzona była wzrostem ludzkiej siły życiowej, zarówno duchowej, jak i materialnej. Filozofia zachodnia wzniosła się w tym względzie najwyżej; a że filozofia pozostaje w związku z innymi obszarami kultury, jest „samowiedzą społeczeństwa”, to zachodnia kultura wzniosła się wyżej niż kultury Wschodu. Człowiek Zachodu najlepiej zaspokajał swoją potrzebę umysłowej ulgi, wierząc – dzięki chrześcijaństwu – w porządek świata i własną indywidualną wolę oraz moc działania, a zaoszczędzoną energię życiową zwracając ku badaniom świata zewnętrznego. Pisząc o dziejach filozofii, Straszewski podziwiał myślicieli, którzy dążyli do syntezy wiedzy naukowej z wiarą; stąd jego ciepłe słowa o Leibnizu<sup>68</sup>, Hoene-Wrońskim, Śniadeckim, a także Staszicu i Kołłątaju<sup>69</sup>. Doceniał jednak również syntezy św. Augustyna czy polskich poetów-wieszczów, za zwiększanie duchowej siły autora i czytelnika<sup>70</sup>. Szczególnego znaczenia nabierały w tym względzie dzieje filozofii polskiej, w której Straszewski dopatrywał się dążenia

---

<sup>68</sup> Zob. M. Straszewski, *Gottfried Wilhelm Leibniz. Jego osobistość. Stosunki z Polską. Jego stanowisko w dziejowym rozwoju myśli ludzkiej*, Kraków 1917, rozdz. III.

<sup>69</sup> Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym*, t. 1, Kraków 1912, s. 73-165; 177, 302-337.

<sup>70</sup> Zob. M. Straszewski, *Filozofia św. Augustyna*, op. cit., s. 270; *Polska filozofia narodowa* pod red. M. Straszewskiego, Kraków 1921, s. 161-239, 261-314, 315-332.

do pojednania tendencji empirycznych z idealistycznymi, głównie w postaci tak zwanego „polskiego pozytywizmu” i poezji, która pozostawała w związku z doświadczeniem oraz zachęcała do działania<sup>71</sup>. „Pracując nad wykończeniem własnej budowy, zasilałem się w krynicy myśli ojczystych, a w głębiach jej znalazłem skarby drogocenne” – pisał Straszewski<sup>72</sup> i nie miał zapewne na myśli tylko faktu, że to Kołłątaj zauważył, iż filozofia wykształciła się nie przed, ale po początkach nauk szczegółowych<sup>73</sup>. Dzieje filozofii polskiej, oglądane z katolickiej perspektywy Straszewskiego, przekonywały, jak ważne dla tożsamości Zachodu jest połączenie pierwiastków empirycznych oraz idealistycznych w poglądzie na świat – czyli współistnienie idei postępu naukowo-technicznego i katolicyzmu. Istotna dla Straszewskiego była „polska praca nad budową poglądu na świat”<sup>74</sup>, nad budową światopoglądu, który ma wartość dla życia.

Pisząc *Dzieje filozoficznej myśli polskiej*, Straszewski zasłużył sobie na opinię autora, mającego tendencję „do ujmowania dziejów filozofii z punktu widzenia własnych poglądów”<sup>75</sup>. Tymczasem

---

<sup>71</sup> „Tkwi w nas skłonność do empiryzmu, do rozmiłowywania się w szczegółach (...), tymczasem rzeczywistość zmusza nas do tego, abyśmy byli idealistami, popycha nas kierunku syntezy. Idealizm to najwybitniejsza cecha myśli polskiej w okresie porozbiorowym. Ale idealizm nasz inny jest aniżeli zachodni – np. niemiecki, szwedzki lub włoski. Nawet najidealniejsza poezja polska odznacza się niezrównanym darem plastycznym i spostrzegawczym, nawet najbardziej spekulatywne systemy filozoficzne nie mogą wyzbyć się polskiego indywidualizmu i związku z doświadczeniem”. Zob. M. Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej...*, *op. cit.*, s. 49.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 56-57.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>75</sup> Zob. S. Borzym, *Początki historii filozofii jako nauki w: idem, Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa 1993, s. 22. Pod tym względem Stanisław Borzym postawił Straszewskiego w jednym rzędzie ze Stefanem Pawlickim, członkiem Zgromadzenia Księży Zmartwychwstania Pańskiego. Na temat metodologii historii filozofii Pawlickiego zob. A. Dziedzic, *Heraklit Stefana Pawlickiego*, „Kronos” 2/2008, s. 355-360.

jego program metodologiczny nakazywał brać w nawias osobowość filozoficzną historyka filozofii, jeśli historia filozofii miała stać się nauką. I rzeczywiście, w pracach dotyczących dziejów filozofii powszechnej Straszewski starał się zachować bezstronność, choć nigdy nie pozostawiał czytelnika bez własnej opinii odnośnie badanego przedmiotu. Jednak wysiłek badawczej bezstronności dokonywany był tu przez człowieka kultury Zachodu, zaangażowanego w obronę ideałów tej kultury. Straszewski obiecywał, że po bezstronnym odkryciu linii rozwojowej filozofii będziemy mogli ją kontynuować ze świadomością uczestnictwa w obiektywnym procesie, a ta świadomość doda nam pewności siebie. Niemniej tym, co naprawdę robił Straszewski, była ocena dziejów filozofii i kultury zachodniej oraz przypomnienie, kim jesteśmy. Pokazanie, dokąd człowiek Zachodu chciał zmierzać, zanim pod koniec XIX wieku nie popadł w pesymizm, agnostycyzm, okultyzm i zmęczenie natłokiem naukowych szczegółów. Chodziło o przekonanie zdezorientowanych, że krytycyzm teoriopoznawczy nie musi prowadzić do sceptycyzmu, do utraty wiary w ludzkie możliwości poznawcze, lecz że otwiera przestrzeń dla religii nie zamykając drzwi nauce. Straszewski chciał, by filozofowie otrząsnęli się z marazmu i zaczęli wskazywać ideały prawdy oraz czynu. By „metafizyka krytyczna” pomogła kulturze zachodniej znaleźć nowe siły, stając się zwornikiem, trzymającym dwie główne cywilizacyjne moce: chrześcijaństwo (za ostoję którego Straszewski uważał Kościół Katolicki) i naukowe zaangażowanie badawcze. Przy czym intelektualnego wsparcia dla swojego stanowiska szukał Straszewski w dziejach filozofii polskiej. Nie tylko metoda porównawcza, ale również ten światopoglądowy kontekst złożyły się na ostateczny kształt „filozofii dziejów filozofii” Straszewskiego.